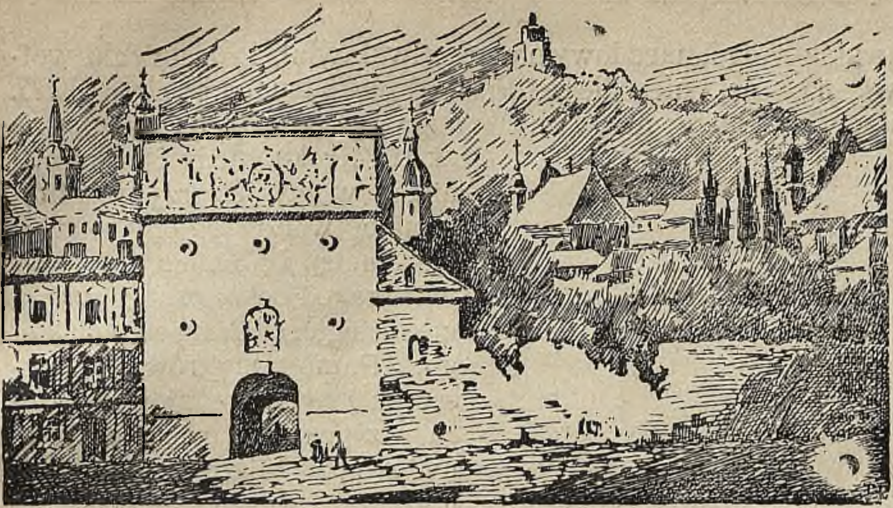
21-go kwietnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

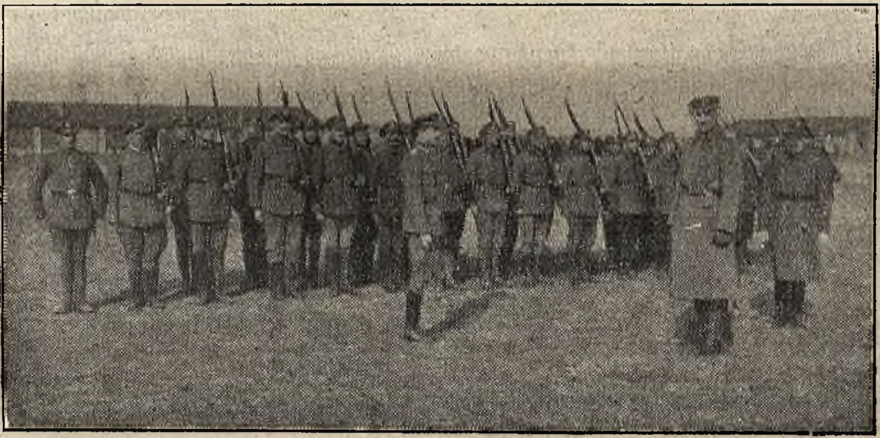
CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX
Nr. 16.

W dziesiątą rocznicę.

Dnia 19 kwietnia mija dziesięć lat od tej chwili, gdy polskie wojska wkroczyły do Wilna, usuwając bolszewików, którzy przy biernej pomocy niemieckiej zdołali w końcu roku 1918-go opanować nasze miasto i posunęli swe zagony aż pod Białystok.



Oddziały Litewsko-Białoruskiej dywizji organizującej się w marcu 1919 r. w Wołkowysku.

Radość, która zapanowała w sercach ludności Ziemi Wileńskiej po wyzwoleniu z pod panowania bolszewickiego, nie pozwoliła trzeźwiej spojrzeć na okoliczności towarzyszące zdobyciu Wilna przez oddziały polskie.

Przeminęło prędko rozgoryczenie z powodu odezwy ówczesnego wodza naczelnego wojsk polskich, p. Piłsudskiego, który potraktował Polaków nie jako dziedziców Ziemi Wileńskiej, nie jako jej najistotniejszych gospodarzy, lecz tylko jako współdziedziców, jako „mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Również pogodzono się szybko z tem, że dla zdobycia Wilna użyto pułków legjonowych, gdy jednocześnie oddział Dąbrowskiego, złożony niemal wyłącznie z Wilnian, a następnie całą dywizję Litewsko-Białoruską, tworzoną specjalnie dla celów odzyskania tych ziem, pchnięto daleko od Wilna w kierunku na Mińsk i na pogranicze Polesia.



Oddział karabinów maszynowych w Wołkowysku 1919 r.

Było tych zgrzytów znacznie więcej, lecz zostały one zagłuszone hymnem radości, którym rozbrzmiewały wszystkie serca polskie.

Tylko nieliczni, rozważni politycy narodowi nawoływali do czujności i przestrzegali przed niebezpieczeństwami, które się kryły w polityce p. Piłsudskiego.

Niestety nie zawsze głosu ich słuchano i wielu, bardzo wielu uwierzyło, iż jedynym wybawicielem i niemal twórcą niepodległej Polski jest p. Józef Piłsudski.

Zapomniano o Lwowie, dla którego w chwili najzaciętszych walk z dziczą hajdamacką „nie znalazło się ani jednego żołnierza“ w Warszawie,

Zapomniano, że rząd towarzysza Moraczewskiego, którego do władzy powołał nikt inny, jak właśnie p. Piłsudski, wogóle nie chciał tworzyć armji i sprzeciwiał się poborowi rekruta na wojnę z bolszewikami, organizując jedynie smutnej pamięci „milicję ludową", która na froncie okazała się bandą zbolszewiczałą i musiano ją rozbroić.

Oddziały ochotnicze tworzyły się samorzutnie z narodowo usposobionej młodzieży, nieraz wbrew woli i chęci ówczesnego rzadu.

Dopiero wybrany w lutym 1919-go roku Sejm, złożony w większości z przeciwników polityki p. Piłsudskiego i już obalonego wówczas rządu towarzysza Moraczewskiego, uchwalił pobór rekruta i umożliwił wogóle wojnę zwycięską z bolszewikami, a tem samem wyzwolenie Wilna i Ziemi Wileńskiej.

Była więc walka o Wilno dziełem całego Narodu polskiego, a przynajmniej olbrzymiej jego większości czującej narodowo i myślącej patrjotycznie, a nie zasługą jednego człowieka, którego polityka była pełna oczywistych błędów i gdyby się jej ogół narodowy nie przeciwstawiał, to o istnieniu wolnej i niepodległej Polski wogóle trudno byłoby mówić. Błędy te aż nazbyt dobrze znamy a sięgają one aż 1914 roku, kiedy obecny minister wojny Rzeczypospolitej polskiej tworzył legjony po stronie Austrji i Niemiec, tego największego i odwiecznego wroga niepodległości Narodu polskiego. Pamiętamy również nieszczęsną wyprawę kijowską, która przyprawiła nas o powtórny najazd bolszewicki, a Wilno oddała w ręce litewskie.



Generał Broni Stanisław Szeptycki.

Pamiętamy smutnej pamięci Litwę-Środkową i wieczne komisje Ligi Narodów.

Są to wszystko prawdy historyczne, o których każdy mieszkaniec Wileńszczyzny wiedzieć i pamiętać powinien, by móc rozumieć to wszystko, co się w Polsce działo, by nie mieć wątpliwości co do tego, komu zawdzięczamy istotną wolność. Musimy raz wreszcie pożegnać się z bajkami o zbawcach i uprzytomnić sobie, że jeden człowiek Polski stworzyć nie mógł, a obronić państwo polskie przed grożącemi mu niebezpieczeństwami może tylko świadomy swych celów i zorganizowany na zdrowych zasadach Naród polski

Ewangelja święta

na niedzielę trzecią po Wielkiejnocy.

zapisana u św. Jana w rozdz. 16, w. 16—22.

W on czas: Mówił Jezus do uczniów swoich: Maluczko, a już Mnie oglądać nie będziecie, i znowu maluczko, a ujrzycie Mnie, bo odchodzę do Ojca. Niektórzy więc z uczniów Jego mówili między sobą: Co mają oznaczać Jego słowa do nas: „Maluczko — a oglądać Mnie nie będziecie, i znowu maluczko — a ujrzycie Mnie" i „odchodzę do Ojca?" Pytali się więc: Co może oznaczać „maluczko"? — Nie wiemy, o czem mówił! Jezus zaś poznał, że chcieli Go zapytać i rzekł im: Rozprawiacie o tem między sobą, żem powiedział: „Maluczko — a oglądać Mnie nie będziecie, i znowu maluczko, — a ujrzycie Mnie". Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił. Wy wprawdzie smucić się będziecie, ale smutek wasz w radość się zamieni. Niewiasta boleje, gdy rodzi, bo nadeszła jej godzina, ale gdy porodzi dzieciątko, nie pamięta już o ucisku, z powodu radości, że człowiek przyszedł na świat. Tak i wy: teraz wprawdzie się smucicie, ale ponownie was zobaczę i zraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie odbierze.

Nauka.

„Świat się będzie weselił"...

Św. Augustyn powiada, że dwojaka miłość tworzy świat dwojaki. Pierwsza, miłość boża, stworzyła królestwo świętych. Druga, miłość własna, czyli samolubstwo, tworzy ten zespół ludzi, który Pan Jezus często gani iż przeciwstawia się woli Bożej, iż idzie szeroką i wygodną drogą, wiodącą na potępienie. Ten to świat ma na myśli Zbawiciel, gdy w dzisiejszej Ewangelji św. powiada: „Swiat się będzie weselił".

Św. Katarzynie Sieneńskiej objawił się Pan Jezus, trzymając w rękaah dwie korony: jedna była złota, druga cierniowa. „Obie korony—mówił Zbawiciel,—będą zdobić Twoją skroń, tylko nie razem. Jeżeli wpierw włożysz sobie na głowę koronę cierniową, tę złotą osięgniesz w niebie. Jeżeli zaś chcesz zaraz ozdobić się koroną złotą, tę drugą dźwigać będziesz przez całą wieczność!".

Katarzyna odpowiedziała: „O Panie, Ty wiesz, że wybór mój zapadł już dawno"... i to mówiąc, sięgła po wieniec cierniowy. Ucałowawszy go z miłością najczulszą, włożyła go sobie na skronie.

Tak postępowali święci!

„Żyli oni na świecie bez narzekania, bez wszelkiej złości i zdrady, a w takiej pokorze i prostocie, że radowali się, gdy im przyszło znosić obelgi dla Imienia Jezusowego i z gorącą chęcią przyjmowali to, co świat ma w nienawiści i w obrzydzeniu". (Tomasz à Kempis XXII).

A my, jaki zrobiliśmy wybór?

Niestety, niejeden z nas z Tomaszem à Kempis musi westchnąć:

„Jeszcze niestety żyje we mnie stary człowiek, jeszcze nie zupełnie umorzony".

„O Boże, kiedy przyjdzie błogosławiona i pożądana godzina, w której napełnisz mnie obecnością Twoją i staniesz się dla mnie wszystkiem we wszystkiem"?

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

WATYKAN.

Chór studentów krakowskich śpiewał Papieżowi. Dnia 10 b. m. odwiedzili Ojca Św. studencki uniwersytetu krakowskiego.

Chór studencki odśpiewał Papieżowi szereg pieśni. Ojciec Św. był specjalnie życzliwie usposobiony dla polskich akademików, którym udzielił błogosławieństwa, mówiąc do nich po polsku. Po wysłuchaniu pieśni odpowiedział: „Dziękuję bardzo".

ANGLJA.

Wybory się zbliżają. Spisy wyborców już ułożono. Uprawnionych do głosowania jest 28 miljonów osób.

Dotychczas zgłoszono 1640 kandydatów; w tej liczbie 580 konserwatystów, 495 liberałów i 565 socjalistów.

Nie brak w tej liczbie i kobiet. Naogół kandyduje do parlamentu 65 kobiet.

Osobliwością brytyjskiej ordynacji wyborczej jest to, że o zwycięstwie tej czy innej listy w danym okręgu stanowi zwyczajna większość. Wskutek tego podczas ostatnich wyborów konserwatyści 7,8 miljona głosów otrzymali 415 mandatów, „Partja Pracy" na 5,4 miljona głosów — 152 mandaty, a liberali na 3 miljony głosów — 42 mandaty.

Liberali uważają też obecną ordynację wyborczą za krzywdzącą dla siebie i zapowiadają jej zmianę, o ile w parlamencie posiadać będą większość. Ponieważ obecny układ stosunków politycznych angielskich jest tego rodzaju, że widoki zdobycia większości głosów, bodajby nie znacznej tylko, mają jedynie konserwatyści i „Partja Pracy", więc żadne z tych stronnictw nie pójdzie na zmianę dotychczasowej ordynacji wyborczej, która przy małym zwycięstwie w liczbie oddanych głosów zapewnia znaczną większość mandatów; „Partja Pracy" woli też ściągnąć na siebie zarzut niedemokratyczności, jaki paść może pod jej adresem z ust liberałów, aniżeli stracić jedyną możność dotarcia do władzy w państwie.

O tym bowiem, by na kandydatów socjalistycznych padła w Anglji bezwzględna większość głosów, trudno jest myśleć.



Katedra św. Marka w Wenecji we Włoszech.

NORWEGJA.

Kościół na łańcuchu. Miasteczko Gimvy, leżące w Norwegji północnej bezpośrednio w sąsiedztwie oceanu Atlantyckiego, jest miejscem najbardziej wystawionem na wiatry, które tu wieją naprawdę ze wszystkich stron i prawie przez cały rok.

Wiatry bywają tak gwałtowne i silne że znoszą domy, niedość silnie zbudowane z powierzchni ziemi i rzucają je w fale oceanu.

Niedawno temu wybudowano w Gimvy nowy kościół. Obawiając się, by huragan nie strącił go do morza, zaopatrzono świątynię w silne łańcuchy i końce ich przykuto do skał. Ten środek ostrożności był nieodzowny, gdyż dawny kościół, stojący na tem samem miejscu, był porwany wraz z modlącymi się w nim przez wiatr i rzucony w morze.

Nikt nie ocalał wtedy. Kościół zapadł się w fale, nad któremi sterczała przez kilka minut zaledwie wysmukła wieża. W krótkim momencie i ona zniknęła w wodzie wraz z dzwonem, który przed zatonięciem wydał głuchy jęk.

LITWA.

Klęska głodu. Donoszą z Kowna o zastraszających rozmiarach, jakie przybiera panująca na całej Litwie od szeregu miesięcy klęska głodowa.

Zwłaszcza ciężkie jest położenie w okregu szawelskim, gdzie pszeszło 10 tys. osób jest zdanych na łaskę losu.

Rząd poczynił próby akcji ratunkowej, udzielając ludności rolniczej zboża na zasiewy, jednakże akcja ta, którą rząd zamierzał prowadzić na wielką skalę, zawiodła, ponieważ ceny były bardzo wysokie.

Ludność zależna jest od zasiłków, wpływających drogą składek publicznych.

W związku z ciężką sytuacją gospodsrczą w kraju, Waldemaras zwrócił się do Litwinów amerykańskich z prośbą o pomoc pieniężną. Na apel Waldemarasa odezwali się pierwsi żydzi litewscy w Ameryce i przesłali czek na sumę 2 tys. 500 dolarów.

ROSJA.

Wygnanie ks. Biskupa Śliwowskiego z Rosji. Jak podaje gazeta „Telunion", rząd sowiecki skazał na wygnanie katolickiego biskupa z Władywostoku, ks. Sliwowskiego, zarzucając mu „wywrotową" działalność.

Niedawno Ojciec św. odznaczył ks. biskupa Śliwowskiego za jego niezwykle ofiarną i skuteczną pracę misyjną na Dalekim Wschodzie.

Walka z religją w Sowietach. W roku ubiegłym zamknięto w Rosji Sowieckiej 334 cerkwi, 38 klasztorów, 59 synagog, 38 meczetów i 43 domy modlitwy. Świątynie te zamienione zostały na kluby komunistyczne.

Trocki spalił głowę cara Mikołaja? Jedna z gazet niemieckich podaje ciekawy szczegół z działalności Trockiego-Bronsztejna, gdy jeszcze był on u władzy.

Było to przed 11 laty, bezpośrednio po wymordowaniu całej rodziny cara. Ponieważ w fakt tego okrutnego morderstwa nie wszyscy wierzyli, więc Trocki kazał sprowadzić z Tobolska głowę cara. Przywiezio ją w zapieczętowanej walizie i wręczono radzie bolszewickich dygnitarzy.

Na radzie tej byli obecni Lenin, Zinowjew, Bucharin, Dzierżyński, Kamieniew i Peters; przewodniczył Trocki. Po stwierdzeniu i zaprotokułowaniu, że głowa istotnie należy do b. cara, na propozycję Trockiego spalono ją w jednej z sal Kremlu, w dawnej siedzibie carów.

Trocki własnoręcznie słój z głową przyniósł i rzucił do pieca.

Barbarzyństwo bolszewickie. Z Moskwy donoszą, że rada komisarzy ludowych uchwaliła ogłosić cmentarze moskiewskie własnością państwa. Wadług tej uchwały wszystkie pomniki są również upaństwowione, a właściciele nie mają do nich żadnych praw.

Na wszystkich cmentarzach mają być urządzone parki i ogrody „dla odpoczynku ludności robotniczej". Takie jest brzmienie uchwały rządu sowieckiego".

AMERYKA.

Powstanie w Meksyku trwa, aczkolwiek rząd wysłał na stłumienie silne oddziały wojskowe, które pojmanych powstańców mordują bezlitośnie.

Rządowi meksykańskiemu pomagają Stany Zjednoczone przez zamknięcie swej granicy, co utrudnia powstańcom otrzymywanie broni z zagranicy.

Z całej Polski.

Przesilenie rządowe zakończyło się. Nowy rząd utworzył p. Switalski. W sobotę 13 b. m. zakończyło się wreszcie niebywale przewlekłe, bo trwające przeszło miesiąc, przesilenie rządowe.

W niedz. 14 b. m. skład nowego rządu został ostatecznie ustalony i p. Prezydent podpisał następujący dekret:

Do Pana Dr. Kazimierza Świtalskiego w Warszawie.

Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów.

Równocześnie na wniosek Pański mianuję P. p.: Sławoja Felicjana Składkowskiego — Ministrem Spraw Wewnętrznych, Augusta Zaleskiego, senatora, — Ministrem Spraw Zagranicznych, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — Ministrem Spraw Wpjskowych, Stanisława Cara — Ministrem Sprawiedliwości, Sławomira Czerwińskiego, Podsekretarza Stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. — Ministrem Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego, Karola Niezabytowskiego, senatora, — Ministrem Rolnictwa, Inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, posła do Sejmu Rzeczypospolitej — Ministrem Przemysłu i Handlu, Inż. Alfonsa Kühna — Ministrem Komunikacji, Inż. Jędrzeja Moraczewskiego — Ministrem Robót Publicznych, Aleksandra Prystora — Ministrem Pracy i Opieki Społecznej, Dr. Witolda Staniewicza — Ministrem Reform Rolnych, Inż. Ignacego Boernera — Ministrem Poczt i Telegrafów, oraz poruczam kierownictwo Ministerstwa Skarbu — Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu przy Królewskim Rządzie Węgierskim. Następują podpisy.

Jak widać z podanych wyżej nazwisk prócz dotychczasowego premjera p. Kazimierza Bartla, ustąpili ministrowie: pracy i opieki społecznej — p. Jurkiewicz, poczt i telegrafów — p. Miedziński. Minister skarbu, p. Czechowicz, ustąpił przedtem, a dymisja p. Bartla pozbawiła kierownictwa Ministerstwo Oświecania Publicznego i Wyznań Religijnych.

Z pośród 5-iu nowomianowanych ministrów, trzej— to pułkownicy, ale tacy, co w wojsku polskim służyli przeważnie w kancelarjach II-go oddziału.

P. Boerner był ponadto kamendantem osławionej milicji ludowej tworzonej przez rząd Moraczewskiego

Bebechowcy wykonują program bolszewicki. Jak wiadomo, bebechowcy wnieśli do Sejmu projekt zmiany Konstytucji, w którym m. i. przewidują obdarzenie prawem wyborczem wojskowych, co wprowadziłoby szkodliwe rozpolitykowanie do szeregów armji. Otóż niedawno ukazał się list otwarty redaktora miesięcznika „Walka z bolszewizmem", p. Henryka Glassa, ogłaszający uchwały Kominternu, w których bolszewicy dają nakaz swym agentom w Polsce, by właśnie starali się o wprowadzenie do wojska polskiego prawa wybierania do Sejmu i Senatu.

Z tego widzimy, że bebechowcy swymi projektami wykonają tylko to, co dla nich bolszewicy obmyśleli.

Wybory do Rady Miejskiej w Grodnie odbyły się 7 kwietnia. Wynik głosowania wypadł następująco. Lista Nr. (BB) uzyskało 1974 głosy — 5 mandatów, Nr. 8 (PPS) — 1702 głosy — 4 mandaty; Nr. 10 (Chrześć. Dem.) — 2161 głosów — 6 mandatów, Nr. 11 (Ludności wyzn. prawosławn.) — 666 głosów — 1 mandat; Nr. 12 (Komuniści) — 1579 głosów — 4 mandaty; wreszcie Nr. 17 (Żydzi) — 5478 głosy — 15 mandatów.

W porównaniu z niedawnemi wyborami, udział w głosowaniu wyborców obecnie był znacznie mniejszy, bo gdy poprzednio na 24800 mieszkańców głosowało 16978, to teraz 13799.

Niezwykły wypadek zdarzył się w jednym z biur wyborczych. Oto niejaki Mowsza Pleter, stojąc w ogonku dla spełnienia obowiązku wyborczego, w chwili wrzucenia kartki do urny dostał ataku sercowego i zmarł na miejscu.

Wybory odbyły się spokojnie.

Zgon wielkiego kapłana i wielkiego Polaka
J. E. ks. Arcybiskupa
Karola Hryniewieckiego

Zdala od ukochanego Wilna, we Lwowie, zakończył dnia 14-go kwietnia r. b. żywot ziemski były Biskup Wileński, J. E. ks. Arcybiskup Karol Hryniewiecki. Diecezja Wileńska okryła się żałobą. Odszedł od nas Wielki Kapłan i Wielki Patrjota. Rządy jego w diecezji naszej trwały zaledwie dwa lata, od 15 marca 1883 r. do 10 lutego 1885 r., ale moc ducha była w nich tak wielka, że „pamięć o nich trwa przez pokolenia".

Objął rządy w warunkach najtrudniejszych, a sprawował je z odwagą i poświęceniem godnem największych bohaterów.

To też rządy zaborcze wnet usunęły go ze stolicy biskupiej wywożąc w głąb Rosji, a następnie (w roku 1890) skazując na wygnanie już nietylko z granic diecezji lecz wogóle z granic państwa rosyjskiego.

Osiadł też niebawem ś. p. Arcybiskup Hryniewiecki w Tuszynie pod Lwowem, gdzie pomimo nadania Mu przez Papierza Leona XIII godności Arcybiskupa, był tylko skromnym proboszczem.

Wierzył, że wróci do Wilna. I Bóg Najwyższy wysłuchał jego modłów. Pozwolił mu ujrzeć ukochane miasto i nagrodził go wielką łaską, że miasto to ujrzał wolne, wyzwolone z niewoli moskiewskiej. Gdy tylko okazała się możność przyjazdu do Wilna, w 1919 r., w czerwcu, przybył do naszego miasta. Szukał ludzi, którzy pracowali nad jego odrodzeniem. Odwiedzał wszystkich pracujących dla jego dobra i błogosławił tą pracę.

Tylko przypadkowi zawdzięcza, że w 1920 r. nie został zagarnięty przez nawałę bolszewicką. Snadź w wyrokach Opatrzności była przewidziana doniosła rola, jaką miał spełnić wkrótce w czasie Sejmu Wileńskiego. Gdy zwycięskie sztandary polskie przywróciły znowu po inwazji bolszewickiej i okupacji litewskiej wolność Wilnu, wierny swej owczarni dawny Pasterz był znowu wśród swoich. Pamiętamy wszyscy wybory do Sejmu Wileńskiego. Na czele listy narodowej stało nazwisko ś. p. Arcybiskupa. Wszedł też do Sejmu na czele silnej grupy poselskiej, która miała spełnić historyczną rolę powzięcia uchwały o wcieleniu Wileńszczyzny do Polski.

Jakoż jego radom i zabiegom w znacznej mierze przypisać należy, że Sejm Wileński olbrzymią większością powziął pamiętną ową uchwałę wcielenia ziemi naszej do wspólnej polskiej Ojczyzny.

W Warszawie, dokąd udała się delegacja Sejmu Wileńskiego, stał najmocniej domagając się bezwzględnego wcielenia Wilna do Polski. To też, gdy przybył, na placu przed dworcem kolejowym i na ulicach Warszawy, tłumy ludu oczekiwały czcigodnego ks. Arcybiskupa, witając go radosnemi okrzykami. Młodzież, zwłaszcza studenci, wyprzęgli konie z powozu, w którym jechał i sami zaprzągłszy się wieźli go do kościoła, gdzie odprawione zostało nabożeństwo.

Woli ks. arcyb. Hryniewieckiego stało się zadość: Wilno połączone zostało na zawsze z Polską. Może to Wilno, które tak nadmiernie ukochał, nie pozostawi zdala drogich szczątek swego Wielkiego pasterza, ale sprowadzi je tu i wśród nas pogrzebie. Niechby ten wielki duch promieniował nadal duszom wiernych i sercom polskim.

Zwłoki ś. p, Arcybiskupa Hryniewickiego powinny spocząć w podziemiach Bazyliki wileńskiej.

Listy z miasteczek i wsi.

Szutowicze (pow. Oszmiański).

Różne koleje przechodziła nasza wioska, ale przetrwaliśmy czasy wojny i bolszewików, a w sercach naszych mieszkańców pozostała ta iskra Boża, która każdego chrześcijanina-katolika powinna przez życie prowadzić.

Doczekaliśmy się wolnej i niepodległej Ojczyzny, o pracy dla której nie jeden może marzył za czasów niewoli.

Teraz, gdy mamy wolność, możemy śmiało i otwarcie tworzyć związki i organizacje patrjotyczne.

Naturalnie do pracy patrjotycznej najbardziej się rwie młodzież, która i u nas nieomieszkała stworzyć swoją organizację w postaci koła Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Koło takie powstało przy pomocy instruktora na powiat Oszmiański, druha Skupieńskiego, który specjalnie do nas przybył i koło założyć dopomógł.

Niestety nie wszyscy u nas dobrze rozumieją potrzebę pracy w takiej organizacji. Zdarzają się jednostki ciemne i złe, zawsze gotowe jedynie do psucia i przeszkadzania pracy innych.

Kiedyś zaprosiliśmy do Szutowicz sekretarza gminy Smorgońskiej, p. Gana, by przybył do nas i w świetlicy Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej ustawił swoje radjo dając możność młodzieży posłuchania jakiego dobrego odczytu lub muzyki.

P. Gan nie odmówił nam i aparat radjowy przywiózł.

Rozciągnęliśmy na poczekaniu antenę, ale z początku słychać było źle, bo coś w aparacie trzaskało. Dało to powód ludziom złym do kpin i naśmiewania się z naszych wysiłków. Jednakże po kilku minutach wadę usunięto tak, iż mogliśmy wysłuchać paru odczytów. Na sali panowała cisza i wszyscy z uwagą słuchali radja. Aż oto wdarła się do świetlicy grupa tak zwanych Białorusinów, którzy poczęli nam przeszkadzać robiąc rozmaite hałasy, a w końcu zaśpiewali jakieś głupie białoruskie piosenki.

Proszono ich o zachowanie ciszy, ale żadne prośby na tę dzicz nie działały. Mogliśmy ich wprawdzie wyrzucić, a może i poturbować porządnie, ale woleliśmy nie wszczynać bójki.

Gdy po pewnym czasie znów przybył do nas z radjoaparatem p. sekretarz Gan, postanowiliśmy awanturników nie wpuszczać i rzeczywiście nikogo z nich nie wpuszczono, chociaż i na ten raz ci „Białorusini" usiłowali nam w rozrywce przeszkodzić.

Rozwścieczeni, zamieścili oni artykuł w swej gadzinowej i bezbożnej gazetce „Krynicy", że jakoby we drzwiach do świetlicy stał jeden z druhów i kijem odpędzał od drzwi chcących wejść na salę.

Jest to naturalnie wierutne kłamstwo, bo nigdy na nikogo druhowie z kijami się nie rzucali.

Młodzież nasza zachowywała się wzorowo i za to jej się należy uznanie.

Cześć wam druhowie i szczęść Boże waszej pracy.

Krewniak.

Uzdryłowicze (pow. Wilejski).

Wieś Uzdryłowicze liczy zaledwie 50 domów i jest naogół niebogata.

Znajduje się o 2 kilometry od parafjalnego kościoła w Krzywiczach i położona jest nad brzegiem rzeki Serwecz. Na południowym brzegu tej rzeki znajduje się piękny zamek starożytny, bo wybudowany w roku 1605-ym. Z początku roku 1928-go postanowiliśmy zorganizować koło młodzieży. To też wnieśliśmy podanie do Zarządu R. O. K. (Rady Opiekuńczej Kresowej) w Wilnie i w krótkim czasie przybył do nas instruktor, p. Potaszewski, który zapoznał nas ze statutem i dopomógł przy założeniu koła i wyborze Zarządu.

Młodzież chętnie zabrała się do pracy i w krótkim czasie do koła zapisało się 64 członków obojga płci.

Każdy z wpisujących się wpłacał składkę po 25 gr. miesięcznie, co dało nam skromne lecz konieczne środki do pracy.

Niebawem też do tej pracy przystąpiliśmy.

Dn. 8. IV odbyło się przedstawienie teatralne. Odegrano sztuczki, pod nazwą: „Obrazek wiejski" i „Bolszewicy pod Warszawą".

Przedstawienie to przyniosło nam poważny dochód, bo z pobranych opłat za bilety uzyskaliśmy 124 zł.

Pozwoliło to nam wynająć dom, dla zebrań młodzieży poświęconych omawianiu pracy i słuchaniu najrozmaitszych pouczających odczytów i pogadanek.

W przeciągu roku 1928-go uzbieraliśmy dzięki gorliwej pracy 520 zł.

Postanowiliśmy też rozszerzyć swą działalność i poczęliśmy namawiać starszych na założenie u nas kółka rolniczego. Namowy te znalazły posłuch, więc zwróciliśmy się do Towarzystwa Rolniczego i niebawem przybył do nas instruktor p. Żywiecki, przy pomocy którego zorganizowaliśmy kółko i wybraliśmy Zarząd.

Jednakże i na tem nie poprzestaliśmy i postanowiliśmy zorganizować u siebie kursa kroju i szycia.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do Wilna i rzeczywiście przybyła do nas instruktorka, p. Anna Gibowska.

Dnia 1-go lutego 1929 roku kursa już były czynne i uczęszczało na nie 28 dziewcząt.

Kursa cieszyły się bardzo dużym powodzeniem i prosiliśmy o przedłużenie nauki z 5-iu do 9-iu tygodni.

Dodać należy, że p. Gibowska okazała się nietylko doskonałą kierowniczką kursów, lecz ponadto ofiarną pracowniczką na niwie oświatowej. W czasie swego u nas pobytu potrafiła ona znaleźć czas na stworzenie kursów wieczorowych, dla tych, co pragnęli lepiej poznać mowę ojczystą.

Dnia 20 i 21 marca odbyły się u nas kursa rolnicze, na które przybyli p. p. Wacław Kozakowski — agronom, oraz inżynier rolny Stanisław Białynicki — Birula.

Udział w kursach przyjmowali nietylko członkowie naszego koła, lecz i osoby nie należące do naszej organizacji. To też sala była przepełniona i słuchano odczytów z niezwykłem zaciekawieniem.

Zadawane też panom instruktorom różne zapytania, na które były dawane odpowiedzi.

Dla kobiet — gospodyń pogadanki były prowadzone osobno.

Słowem praca u nas idzie świetnie i wieś Uzdryłowicze dumną może być ze swych mieszkańców, których zaliczyć możemy do wiernych i wzorowych synów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

J. O.

Bigiejki (pow. Brasławski).

W nocy z 8-go na 9-go b. m. w naszej wsi wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w domu F. Miszki. Ponieważ w domu znajdował się łatwopalny materjał w postaci nafty i benzyny, ogień przeniósł się momentalnie na sąsiednie gospodarstwa. Na powstały alarm ludność zbudzona ze snu potraciła głowy i ogarnięta przestrachem zupełnie zapomniała o doraźnej pomocy—gaszeniu ognia. Ponieważ pożar rozszerzał się na całą wieś, zawezwano okoliczne straże ogniowe oraz oddziały wojskowe, które przybyły niezwłocznie na pomoc.

Po całonocnej walce z żywiołem nad ranem zdołano pożar umiejscowić.

Pastwą płomieni padło 12 domów mieszkalnych, 8 stodół ze zbożem, 11 chlewów z żywym inwentarzem, oraz w jednym z domów spłonął 6 letni Benedykt Ławrynowicz, którego nie zdołano z płonącego domu uratować. Równocześnie 6 osób odniosło poważne poparzenia przy gaszeniu pożaru.

Na miejsce wypadku przybyły władze administracyjne na czele ze starostą, który obiecał pogorzelcom pomoc pieniężną ze strony władz.

Straty według obliczeń gminy sięgają 50 tys. zł.

Miejscowy.

Kobylczyce (pow. Wołożyński).

Spieszę donieść o wypadku, który się wydarzył niedawno w naszej wsi, a który był wynikiem pijaństwa. Nie pierwszy to wprawdzie raz że z powodu używania wódki przez młodzież dochodzi u nas do gorszących awantur.

Właśnie w ubiegłym tygodniu urządziła młodzież w naszej wsi zabawę.

Póki nie pito wódki, póty wszystko szło porządnie, ale wnet zjawiło się paru nietrzeźwych i odrazu rozpoczęły się awantury i wszczęto bójkę.

Szczególniej awanturował się niejaki Józef Nejranowski który wraz z kolegą swoim Feliksem Rcutem rzucił się na mieszkańca naszej wsi Wincentego Jezierskiego i zadał mu trzy rany nożem w plecy tak, że Jezierski padł jak nieżywy.

Widząc to awanturnicy — nożowcy zbiegli.

Nazajutrz przybyła do nas policja i wszczęto dochodzenie.

Oto do czego doprowadza picie przez młodzież wódki. Kryminał i hańba czeka tych, co się nie mogą powstrzymać od tego ohydnego nałogu. W. J.

Suwałki.

W początkach zeszłego tygodnia został porwany zdradziecko przez straż graniczną litewską obywatel Polski, Jan Mrozowski, mieszkaniec wsi Pożeszubie. Porwanie nastąpiło z terytorjum Polski w odległości 60 metrów od granicy litewskiej.

W dniu porwania Jan Mrozowski pracował w lesie oddalonym o niecałe 100 metrów od granicy. W pewnej chwili zbliżył się do niego konfident litewski Pieczalis, który powiedział mu, iż rodzina jego, znajdująca się na Litwie, chce się z nim widzieć. Gdy Mrozowski z konfidentem zbliżył się do leśniczówki, stwierdził, że został oszukany, ponieważ żadnych kobiet tam nie było. Gdy miał już powracać z krzaków wysunęło się kilku uzbrojonych strażników, którzy zarzuciwszy mu na głowę worek, skrępowali go i porwali na stronę litewską.

Mrozowski był emigrantem litewskim, znanym na Litwie działaczem politycznym i społecznym. Kilkakrotnie skazywany był na więzienie za działalność społeczną w kołach polskich na Litwie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż Mrozowski pod silną eskortą odstawiony został do Kalwarji, skąd po wstępnem badaniu zostanie odstawiony do Kowna.

Wiadomości kościelne.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego ks. Aleksander Łukaszewicz, wikarjusz kościoła św. św. Piotra i Pawła w Wilnie, mianowany został administratorem kościoła w Czerniewiczach (dekanat Głębocki).

Święcenia. W Wielką Sobotę J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita udzielił święceń diakonatu następującym alumnom: Bolesławowi Gramzie, Antoniemu Mańturzykowi, Giedyminowi Pileckiemu, Janowi Budzińskiemu, Adamowi Wojciechowskiemu i Nikodemowi Zarzeckiemu.

Powrót do zdrowia J. E. ks. Biskupa Michalkiewicza. Jak się dowiadujemy, od kilku już dni nastąpił w stanie zdrowia J. E. ks. Biskupa Sufragana K. Michalkiewicza zdecydowany zwrot ku polepszeniu.

Pismo parafjalne. W tygodniu świątecznym odbyło się posiedzenie ks. ks. proboszczów m. Wilna pod przewodnictwem ks. kan. Jana Adamowicza, dziekana Wileńskiego. M. inn. zapadła uchwała wydawania pisma parafjalnego dla wszystkich parafji wileńskich, narazie w postaci miesięcznika.

Z WILNA.

Otwarcie banku komunalnego. W drugiej połowie kwietnia nastąpi uroczyste otwarcie banku miejskiego przy ul. Mickiewicza, róg Orzeszkowej.

Ujawnienie nadużyć na miejskiej stacji kontroli mięsa. Na miejskiej stacji kontroli mięsa ujawniono wielkie nadużycia, których dokonywał rewident miejski Korolkiewicz.

Od dłuższego czasu był on w stosunkach z handlarzami mięsa, od których pobierał większe łapówki. Wzamian wypuszczał mięso bez opłat miejskich i bez oględzin weterynaryjnych.

W związku z tem, Korolkiewicza niezwłocznie usunięto z zajmowanego stanowiska, zaś sprawę skierowano do prokuratora.

Równocześnie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej kupca N. Gurwicza za usiłowanie przekupienia urzędników miejskich.

Walne doroczne zebranie cechu zdunów i garncarzy odbyło się w piątek 5 b.m. w obecności 43 członków cechu.

Przewodniczył obradom starszy cechu p. Fr. Kulesza, asystowali podstarsi: pp. J. Kalukin i F. Januszkiewicz, sekretarzował p. A. Sokołowski.

Porządek dnia obejmował sprawozdanie Zarządu, wybory Zarządu i Komisji Kontrolującej oraz wolne wnioski.

Sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu za rok 1928-my złożył starszy cechu, p. Kulesza, sprawozdanie zaś kasowe skarbnik cechu, p. J. Kalukin.

Przy omawianiu sprawozdania stwierdzono rzetelną pracę i dobrą gospodarkę Zarządu cechu, wobec czego przyjęto do wiadomości i uchwalono wyrazić zaufanie oraz na wniosek p. Grzybowskiego podziękowanie Zarządowi za owocną pracę.

Wybory do Zarządu nie dały zmiany, bowiem zostali wybrani panowie: p. Fr. Kulesza (starszy), pp. J. Kalukin i A Azarewicz (podstarsi) i F. Januszkiewicz (członek Zarządu). Do Komisji Kontrolującej powołano p. p. S. Garniewicza, P. Godlewskiego i W Rakowskiego.

W końcu przyjęto na uczniów i wpisano do księgi uczniowskiej cechu: Wacława Hawryłkiewicza, przedstawionego przez mistrza A. Iwanowa, oraz Konstantego Pietrusewicza, przedstawionego przez mistrza P. Kuleszę.

Krwawe porachunki włamywaczy. W dniu 9 b. m. w godzinach przedpołudniowych liczni przechodnie byli świadkami krwawych porachunków między znanymi na gruncie wileńskim włamywaczami.

O godz. 11 rano przy zbiegu ulic Ostrobramskiej i Kolejowej, spotkali się dwaj byli przyjaciele po fachu, obecnie nieprzejednani wrogowie: Józef Franckiewicz (Szkaplerna 48) i Jan Kwiatkowski (Płocka 78).

Po ostrej wymianie słów i sprzeczce, jaka wynikła między opryszkami, Kwiatkowski wyciągnął błyskawicznie nóż, którym ugodził w serce Franckiewicza. Zalany krwią przeciwnik runął na chodnik. Morderca korzystając z zamieszania rzucił się z okrwawionym sztyletem do ucieczki, grożąc śmiałkom usiłującym go zatrzymać. Zaalarmowany posterunkowy przy Ostrej Bramie zdołał zbiega ująć, przy pomocy przechodniów. Opryszka obezwładniono i aresztowano. Tymczasem wezwano karetkę pogotowia ratunkowego, która niezwłocznie przybyła na miejsce zbrodni, zabierając nieprzytomnego Franckiewicza do szpitala.

W drodze do szpitala Franckiewicz nie odzyskawszy przytomności zmarł.

W wyniku następnego dochodzenia zdołano ustalić, iż morderstwo zostało popełnione z powodu współzawodnictwa obu włamywaczy w „robocie". Najgłówniejszym powodem było to, iż podczas odsiadywania kary więzienia przez Kwiatkowskiego, Franckiewicz uwiódł małżonkę jego, która ostatnio nawet porzuciła męża.

Mordercę Kwiatkowskiego, wieczorem skutego odstawiono do więzienia na Łukiszkach.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

W dziesiątą rocznicę Wyzwolenia Wilna.

W dniu 19-ym kwietnia radośnie rozkołyszą się w całej Ziemi Wileńskiej dzwony! 10 lat temu w Wielką Sobotę Wilno zostało Wyzwolone!

A więc jakże drogim dzień ów powinien być dla każdej z nas, z jaką wdzięcznością serca nasze uderzać!

Rok rocznie od czasu oswobodzenia naszego miasta i przywrócenia go Rzeczypospolitej Polskiej zanosimy dziękczynne modły śpiesząc tłumnie do świątyń wileńskich.

Niech że więc w tą 10 rocznicę nie zbraknie żadnej z nas nietylko w świątyniach, lecz wszystkie weźmijmy udział w uroczystościach z obchodem tym zwi zanych.

Wystawa Pracy Kobiet w Poznaniu.

Na powszechnej wystawie Krajowej w Poznaniu, o której wspomniał w zeszłym numerze „Głos Wileński", a która będzie zobrazowaniem pracy całego narodu polskiego i jego dorobku przez 10 lat Odrodzenia, nie mogłoby zabraknąć obrazu pracy kobiety polskiej. Między setką pawilonów różnych działów pracy, znajdziemy tam dwa pawilony kobiece, jeden stow. Ziemianek i Gospodyń wiejskich, drugi większy ogólny Pracy kobiet we wszystkich dziedzinach i kierunkach z całego obszaru naszego kraju.

Dowiemy się tam z opisów, wykresów (rysunków) ile mamy kobiet pracujących społecznie w samorządach, w polityce. Jakie są organizacje kobiece i co robią, znajdziemy fotografje i wspomnienia o tych cichych, a zmarłych już pracowniczkach, które czyto w szkolnictwie, czy jakiej innej pracy, przyczyniły się do tego, żeśmy w latach niewoli nie przestali być narodem, który za pierwszą możliwością zdołał sobie wywalczyć niepodległość. Dowiemy się ile i jakie mieliśmy i mamy uczone, lekarki, adwokatki, inżynierki, architektki, literatki, malarki, rzeźbiarki i t. d. Ile kobiet zginęło w walce o niepodległość: samarytanki, siostry, kurjerki lub nawet z orężem w ręku.

Ujrzymy na modelach, jak żyją pracują i ubierają się kobiety we wszystkich dzielnicach Polski, pokażą nam wzorowe urządzenie gospodarcze w mieście i na wsi.

Zobaczymy co kobieta wytworzyć może: w jakich przemysłach pracuje, w zrzeszeniach czy pojedyńczo.

Oprócz wystawy w tymże kiosku zorganizowany będzie bazar, gdzie te wszystkie prace kobiece będą mogły być sprzedawane. Każda wytwórczyni posłać tam może swoje rzeczy przez miejscowe komitety wojewódzkie. Nie może na tej wystawie zabraknąć pracy kobiecej i z naszych kresów. Mamy tu w Wilnie też kobiecy Komitet Wojewódzki, który do dnia 20-go b. m. przyjmuje wszelkie roboty (tak na wystawę, jak i do bazaru) codziennie między 11—1-szą Bernardyński zauł. Nr. 8 m. 4.

Narodowa Organizacja Kobiet, chcąc ułatwić kobietom naszym zwiedzenia całej wystawy projektuje zorganizować tak dla swych członkiń jak i innych organizacji wycieczkę w końcu czerwca. Zapisywać się trzeba jaknajprędzej by wiedzieć czy zbierze się odpowiednia ilość kandydatek.

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela sekretarjat N. O. K. Metropolitalna 1 codziennie od g. 11—1-szej.

Odpowiedzi Redakcji „Głosu Kobiet".

Płaczącej Brzózce z Białej Rusi. W zupełności solidaryzujemy się z panią w tem, że w wielu, wielu wypadkach więcej się mówi o miłości Ojczyzny — niż daje tego dowody. Lecz nie zapominajmy, żeśmy niedawno zmartwychwstali dopiero, żeśmy jeszcze państwem młodem, niewyrobionem — nie można wymagać więc odrazu od nas doskonałości, tembardziej, że wogóle ludzi, narodów bez wad niema. Dobrze więc jeszcze nie jest u nas Lecz o ile nie damy się unieść złym i zgubnym prądom dobrze jeszcze będzie.

Ma pani słuszność, że główną rolę w tem wszystkiem odegrywa kobieta.

Jaką będzie rodzina, takie będzie państwo. A rodzina to wszak królestwo kobiety. Matka wychowuje syna i córkę, matka w nich wpaja zasady wiary i prawdy — które potem oni niosą w świat „Czem skorupka za młodu nasiąknie..."

Dziś niestety w wielu wypadkach kobieta z drogi, którą dawniej szły nasze matrony zboczyła — Kobieta dzisiejsza, niezawsze odpowiada swemu wielkiemu zadaniu żony i matki. Ta moda o której pani pisze, a która opanowała lwią część kobiet jest główną tego przyczyną — moda, a więc za kolana sięgające stroje, obcięte włosy, ohydne tańce — w wielu wypadkach czyni z kobiety jakieś cudaczne stworzenie nie mogące wzbudzić uczucia szacunku i czci jaką zawsze dawniejsza kobieta była otoczoną. — Lecz to już — powiedzmy z ulgą, powoli przemija, ta epidemja, tak jak ongiś hiszpanka, niedawno grypa—powoli wygasa. W kobiecie zaczyna się przedewszystkiem budzić jej polskość i przygasła trochę wiara — obudziły się w niej z chwilą obawy przed zalewającemi nas prądami: znieść religję w szkołach, znieść sakrament małżeństwa!

I odezwał się stanowczy protest kobiet, który zagrzmiał potężnem: „nie damy się", które poszło głośnem echem po całej Polsce jak długa i szeroka.

I kobieta polska nie da się! oprze się wszystkim złym i zgubnym prądom.

Cierpliwości... a Bóg da, że Płacząca Brzózka z Białej Rusi — płakać przestanie!

Panu Nienartowiczowi z Bastun. Szczegółową odpowiedź na zapytania zawarte w karcie pana prześlemy pocztą. W sprawie zaś utworzenia filji pocztowej komunikujemy, iż ludność miejscowa powinna złożyć podanie do prezesa dyrekcji Poczt i Tel. Okręgu Wileńskiego, który wydeleguje inspektora do zbadania powyższej sprawy na miejscu.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet" udziela informacyj Sekretarjat N. O. K. przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 dom Ligi Katolickiej codziennie od 11-ej do 1-ej, oprócz świąt.

Biuro informacyjne Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" — jest czynne codziennie od godz. 9—1-ej, Wilno, ul. Subocz 20 (Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy).

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Czytelnikowi z Woronowa. Listu pańskiego wydrukować nie możemy, bo oskarża Pan w nim urzędnika, a jednocześnie nie podaje swego nazwiska.

Jaką wobec tego może Redakcja mieć pewność, że to, co list zawiera, jest prawdą?

Gdyby nawet było to prawdą, a po wydrukowaniu tego przez nas, ów oskarżony przez Pana urzędnik pociągnąłby nas do odpowiedzialności sądowej, to przegralibyśmy sprawę napewno, bo nie znając pańskiego nazwiska i adresu, nie moglibyśmy Pana wezwać na świadka, dla dowiedzenia prawdy. Redakcja bardzo często nie podpisuje nazwisk autorów listów, ale sama je wiedzieć musi, żeby mieć pewność co do prawdziwości podawanych wiadomości

Panu Juljanowi Olkowiczowi, Uzdryłowicze pow. Wilejski, pocz. Krzywicze. Serdecznie dziękujemy za niezmiernie ciekawy list. Prosimy pisywać do nas jak najczęściej. Wszelkie wiadomości o życiu Uzdryłowicz zawsze chętnie wydrukujemy. Może w najbliszym liście poda Pan nazwiska osób wchodzących w skład zarządu koła młodzierzy oraz kółka rolniczego, tndzież tych wszystkich osób, których praca zasługuje na szczególne uznanie.

Pani Annie Huszczównie. Mosarz pow. Postawski. W sprawie zwolnienia poborowego na okres robót polnych należy złożyć podanie (zaopatrzone odpowiedniemi zaświadczeniami gminy) do Powiatowej Komendy Uzupełnień.

Zaległości prenumeratorów.

Z dniem 1 maja r. b. przerywać będziemy wysyłanie „Głosu Wileńskiego" tym wszystkim prenumeratorom, którzy zalegają w opłacie za 1 kwartał 1929 r. Dla ułatwienia naszym prenumeratorom zajętym przy pracy, którzy nie zawsze mogą sprawdzić i pamiętać swe rachunki, będziemy co tydzień wymieniać po kilkunastu zaległych, wykazując jednocześnie należną sumę, którą trzeba koniecznie do 20 kwietnia przysłać.

Zalegają:

Bartoszewicz J. Michaliszki, folw. Łabucie 1 kw. rb. — 1 zł. 30 gr.
Biesiekierski J. Podbrodzie, folw. Podworniki 1 kw. rb. — 1 zł. 30 gr.
Cichocki Antokol 26a, Wilno 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Czuszyma Wal. dla ks. prob., Postawy, m Zadziew 1 kwartał r. b, — 1 zł. 30 gr.
Cierpicki Br. p. Orany, m. Romany 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Chociłowski Piotr Rukojnie, miej. Krzyżówka 1 kw. rb. — 1 zł. 30 gr.
Czerniawski p. Mielegiany, zaśc. Raducie 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Czurłowski Ant. Soły, wieś Zajeziorce 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Czerniawska Anna N. Pohost, Zacisze 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Chwałko B. Słoboda Żośniańska, wieś Badzianie 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Dubicki Józef Ostrowiec, wieś Lipniszki 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Dowgiałło Br. Woronowo, ok. Dowgiały - Wielkie 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Dziurek Kazim. p. Łasza, Pohorany Główne 1 kw. rb. — 1 zł. 30 gr.
Frumow St. N.-Miasto dad Wartą, Apteka „pod Orłem„ 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Gintowtówna Duniłowicze, d p. Kunickiej 1 kw. r.b. — 1 zł. 30 gr.
Gigiel folw. Bobkuny, p. Konwaliszki 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Gudaniec Józef. Kiemieliszki, fol Rozkosz 1 kw. rb. — 1 zł. 30 gr.
Gajdzis Kazim. Turgiele, wieś Par 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Hołowienko J. Iwje koło Lidy 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Hryciuk W. p. Łosice, Siliwonek 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Hirsz Wł. Landwarów, Wileńska 2 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Iwanowski Wal. Parafjanów, folw. Jasnopol 1 kw. rb. — 1 zł. 30 gr.
Ignatowicz Bol. Derewno, Reginpole 1 kw. r b. — 1 zł. 30 gr.
Jacuński Ant. Ejszyszki, Stamierowszczyzna 1 kw. rb. — 1 zł. 30 gr.
Jakubłowa Wer. Iwieniec, wieś Michałowo 1 kw. rb. — 1 zł. 30 gr.
Juchno Maciej Hołubicze, wieś Zaszczewle 1 kw. rb. — 1 zł. 30 gr.
Jankowski Al. Podbrodzie, maj. Dziedziełówka 1 kw. r b. — 1 zł. 30 gr.
Jacukiewicz Michał Lida, skrz. poczt. 5 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Jelenlewska M. Niemenczyn, folw. Bolesławów 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Jakóbelówna Hel. Holszany, Klasztor 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Juralewicz Jan Sobotniki, w. Białynszczyzna 1 kw. rb. — 1 zł. 30 gr.
Jefimowa Smorgonie, Bufet kolejowy 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Juraniec Józef Raduń, wieś Jurańce 1 kw. r. b. — 1 zł. 30 gr.
Jankowski B. Pohorodno, p. Horodno koło Lidy 1 kw. r. b. — zł. 1 30 gr.

Prosimy, przysyłając zaległość jednocześnie nadesłać należność za 2-gi kwartał. (Dalszy ciąg w następnym numerze)

WESOŁY KĄCIK.

Pochodzenie człowieka.

W szkole jest mowa o pochodzeniu człowieka, pewna przemądrzała uczenica wyrywa się:

— Tatuś twierdzi, że pochodzimy od małp.

— Powiedź tatusiowi, że my się historją jego rodziny nie zajmujemy — odpowiada nauczyciel.

KALENDARZYK.

KWIECIEŃ

21	N.	Anzelma B. W.
22	Pon.	Sotera i Kaja PP. M. M.
23	Wt.	Wojciecha B. M., Jerzego
24	Śr.	Fidelisa Kapuc. M.
25	Czw.	Marka Ewang., Jarosława
26	Piąt.	Kleta i Marcelina P. P.
27	Sob.	Teofila i Tertuljana B. B.

Odmiany księżyca.

Pełnia 23-go kwietnia godz. 22 m. 47.

Przysłowia ludowe.

Na świętego Wojciecha, rośnie rolnika pociecha.

Na świętego Wojciecha, stawia się na łące wiecha.

Na świętego Marka późny siew owsa, a wczesna tatarka.

Święty Marek poszedł na folwark oglądać żytko, czy zeszło wszystko.

Święty Marek wrzuci do wody ogarek.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.